

STANISŁAW ŚWIĘCH

Congregatio Sacerdotum a Sacro Corde Jesu

## **Polscy Księża Sercanie na misjach w Kamerunie**

*Polish Priests from the Congregation of the Sacred Heart of Jesus on Mission in Cameroon*

Ewangelizację Kamerunu rozpoczęli w 1845 r. angielscy baptyści w Douala, gdzie założyli pierwszą szkołę, a już w 1872 r. dokonali przekładu Biblii na język duala. Z biegiem lat przybyli inni z Niemiec czy Ameryki. Misje katolickie zostały zainicjowane przez polską wyprawę naukową do Kamerunu pod kierownictwem Stefana Szolc-Rogosińskiego oraz Leopolda Janikowskiego i Klemensa Tomczeka. Rogosiński skierował list do bpa Marie Le Berre CSSp wikariusza apostolskiego obu Gwinei, (ponieważ Kamerun podlegał temu wikariatowi), oraz do generalnego superiora duchaczy z propozycją założenia misji katolickiej w Kamerunie pod patronatem Polaków. Plany udaremnił Bismarck dlatego, że od roku 1884 Kamerun stał się kolonią niemiecką. On to zmusił Polaków, by wrócili do Europy i nie pozwolił na założenie misji.

W roku 1888 niemiecki kupiec zabrał do Niemiec trzech młodych Kameruńczyków (Mpondo, Timba i Mbange), by nauczyć ich zawodu piekarza. Rok później Mbange przyjął chrzest w kościele parafialnym w Eresing przybierając imię Andrzej, wrócił do Kamerunu i został mianowany katechetą i tłumaczem na misji u księży pallotynów.

Starania Stolicy Apostolskiej spowodowały przybycie do Kamerunu ośmiu niemieckich pallotynów, którzy sprawowali opiekę duszpasterską w regionie Kribi, w roku 1905 podniesionym do rangi wikariatu apostolskiego. Wśród pallotynów niemieckich w Kamerunie pracował wtedy (1902-1906) ks. Alojzy Majewski oraz siostry pallotynki (EK t. VIII, szp. 448-449).

### SERCANIE W KAMERUNIE

W listopadzie 1912 roku pierwsza grupa niemieckich sercanów (4 księży i 2 braci zakonnych) pod kierownictwem o. G. Lennartza, byłego misjonarza

z Kongo, wyjechała z Niemiec do Kamerunu. W styczniu 1913 roku, założyli oni centrum misyjne w Kumbo (Środkowy Kamerun). Teren ich pracy zaczął się rozszerzać i pięknie rozwijać. W kwietniu 1914 roku region ten został podniesiony do rangi prefektury apostolskiej pod przewodnictwem o. Lennartza jako prefekta, ze stolicą w Adamawa.

Jednak sytuacja polityczna związana z wybuchem I wojny światowej, spowodowała, że misjonarze niemieccy musieli opuścić Kamerun, który przeszedł pod panowanie Francji i Anglii. Zaszła więc konieczność zastąpienia ich przez misjonarzy innych narodowości

Tak więc w maju 1920 roku z Francji wyjechała do Kamerunu nieliczna ekipa sercanów i zaczęła prace w Foumban, kilku z nich pracowało wcześniej w Kongo. Wśród nich znajdował się także sercanin polskiej narodowości.

#### BRAT JAN KAZIMIERZ ZJEŹDRZAŁKA (1882-1938)

Urodził się 2 grudnia 1882 roku w Śliwnie k. Poznania. Swoje pierwsze śluby złożył w Sittard (Holandia). 25 września 1910 r., przyjmując jako imię zakonne, tak bardzo lubiane przez Polaków imię Kazimierz (sercanów na terenie Polski jeszcze nie było). Nie wiemy, w jaki sposób znalazł się w zgromadzeniu, nie wiadomo czy jego rodzice mieszkali w Polsce, czy też na emigracji w Niemczech lub w innym z ościennych krajów. Po złożeniu I profesji zakonnej niedługo pracował w Holandii, bo już jesienią 1912 r. widzimy go wśród misjonarzy w Afryce – w Kongo. O jego działalności w Kongo nie napisano wiele. Do zajęć braci zakonnych należało budowanie zabudowań misyjnych i troska o ich utrzymanie, troska o ogrody warzywne, o biednych i chorych często również katechizacja. Wyczerpująca praca jak również malaryczny klimat spowodowały wyczerpanie jego organizmu i w 1919 roku musiał wyjechać do Europy dla podreperowania swego zdrowia.

W 1919 roku Stolica Apostolska zaproponowała sercanom objęcie na nowo misji w Kamerunie. W 1920 r. francuski misjonarz Plissonneau, który wcześniej pracował już w Kongo został mianowany prefektem apostolskim za ks. Lennartza. W tym samym czasie z Brukseli wyruszyła ekipa kilku francuskich misjonarzy, wśród których znajdował się brat Kazimierz, rozpoczynając na nowo pracę w miejscowości Foumban, które po pewnym czasie przy zmianach terytorialno-administracyjnych stało się stolicą prefektury apostolskiej.

Nowi misjonarze szybko starali się nadrobić straty powstałe na skutek wojny i wypędzenia misjonarzy. Na nowo powstałych placówkach trzeba było budować kościoły, kaplice, szkoły, budynki misyjne. Tutaj brat Kazimierz poczuł się w swoim żywiole. Przemieszczał się z placówki na placówkę doglądając prac budowlanych, mimo słabego zdrowia podejmował również inne prace. Warto tu przytoczyć pewne świadectwa spisane już po jego śmierci.

O. Plissonneau jego przełożony z pierwszych lat pobytu w Kamerunie napisał: *Brat Kazimierz był budowniczym domów misjonarzy. Wszędzie był gorliwym za-*

*konnikiem, całkowicie oddanym swojej pracy, nieustrudzonym, energicznym, niecierpliwym w zakończeniu jednej roboty, aby rozpocząć drugą, choćby nawet była najcięższa. Cierpiał na ataki wątroby i miał bardzo delikatne płuca. Wiele godzin spędzał w milczeniu i zamyśleniu. Zazwyczaj jednak bywał bardzo wesoły i bezpośredni. Im więcej miał pracy tym bardziej czuł się szczęśliwy. Miał talent do opowiadania różnych historii, którymi trzymał wszystkich w napięciu. Jego radością było prowadzenie katechez. W tym czuł się prawdziwym misjonarzem. Oddawał się bardzo wielu zajęciom. Pracował w zakrystii, w kuchni, w ogrodzie warzywnym, ale najwięcej czasu poświęcał pracy przy budowie (Le Regne).*

O. Gabriel Pogliani zamieścił o nim w czasopiśmie włoskim *Il Regno* następujące wspomnienie: *Miłość braterska, duch jedności, współżycie w rodzinie zakonnej były zaletami podstawowymi tego dobrego zakonnika, którego przykład zasługuje na poznanie szczególnie przez naszych braci, a także przez naszych dobroczyńców, aby Najświętsze Serce Jezusa pomnożyło w naszym Zgromadzeniu gorliwość, zapal i liczbę naszych ukochanych braci.*

Świadectwa jeszcze bardziej wymowne napotykaemy w czasopiśmie: „Notre Petit Seminaire” z samego Kamerunu. Czytamy w nim: *Jego radość, jego gotowość, jego entuzjizm ożywiały wszystkich. Kochał bardzo tubylców, oddał im swoje serce. Ale kiedy przychodziła godzina pracy, kończyły się zabawy. Wtedy biedni byli opieszali i leniwi. Z drugiej strony on sam był pierwszym, który podejmował trud. Jego przykład pociągał innych. Kiedy praca była ukończona jego radość promieniowała na nowo, wyrażana głośnym śmiechem. Nosił ogromną radość w sercu, ponieważ zachowywał pokój prawdziwych synów Najświętszego Serca Jezusowego. Był apostołem. Na wszystkich misjach, na których przebywał, miał zwyczaj w każdym tygodniu prowadzić jedną godzinę katechezy dla chrześcijan. Ten brat dokonał cudów w naszym biednym Kamerunie. Często powtarzał, że umrze w Afryce. Cieszył się wielkim autorytetem wśród Afrykanów, ludzie czuli, że są przez niego kochani, stał się jednym z nich.*

Brat Jan Kazimierz Zjeźdrzałka zmarł śmiercią tragiczną w wypadku samochodowym 24 lutego 1938 roku. Zaproszony na poświęcenie kościoła, jadąc wraz z innym misjonarzem wpadł w poślizg i spadł w bardzo głęboki rów. Wyrzucony na zewnątrz samochodu spadł na kamień i wnet potem skonał. Do dziś grób jego jest zadbane. Ks. Antoni Osowski, polski sercanin aktualnie pracujący w Kamerunie, był tam i przekonał się z jakim szacunkiem ludzie opowiadali o ich dobrym bracie, mimo że od jego śmierci upłynęło już ponad 65 lat. (*Życiorysy zmarłych polskich współbraci SCJ, 1918-1997*, Kuria Prowincjalna Księża Sercanów, Warszawa 1998, str. 21-22)

#### DALSZY ROZWÓJ KOŚCIOŁA W KAMERUNIE

Oprócz pallotynów i sercanów do Kamerunu przybyli również benedyktyni, oblaci, jezuiti i inni oraz liczne zgromadzenia żeńskie. Oprócz głoszenia Ewan-

geli i udzielania sakramentów świętych, zakładali szkoły, zajęli się chorymi i ubogimi oraz formacją młodzieży. Powstały najpierw Niższe, a potem Wyższe Seminaria Duchowne. W połowie lat 30 rozpoczyna pracę kler rodzimy, tak zakonny jak i diecezjalny. Prefektury i wikariaty apostolskie zamieniono na diecezje jeszcze przed otrzymaniem niepodległości. Wprawdzie przedniepodległościowe ruchy wyzwolenicze zniszczyły wiele miejsc kultu i pochłonęły ofiary w ludziach, to jednak po otrzymaniu niepodległości w 1960 roku Kościół katolicki zaczął się rozwijać jeszcze bardziej intensywnie. Również i misja sercańska w Kamerunie dorosła do tego, aby stać się bardziej autonomiczną jednostką administracyjną w zgromadzeniu, czyli z regionu zależnego od prowincji francuskiej stać się niezależną prowincją kameruńską. Dokonano tego dekretem podpisanym przez generała i jego radę w dniu 30 listopada 1995 roku.

#### POLSCY SERCANIE W KAMERUNIE PO ROKU 1990

Misje sercańskie w środkowym Kamerunie rozwijały się pomyślnie. Istniała współpraca i wymiana doświadczeń oraz personelu z placówką w Kongo, stąd oprócz Francuzów w Kamerunie znaleźli się misjonarze z Niderlandów. Siedzibą zarządu tegoż regionu stała się miejscowość Nkongsamba, która stała się również stolicą biskupa sercanina – Pawła Bouque (1934-1964).

Kiedy już w latach siedemdziesiątych dał się zauważyć kryzys powołań misyjnych w Europie, Kościoły misyjne zaczęły bardziej mobilizować się w wychowaniu i wykształceniu kleru rodzimego. Zaczęła się rekrutacja kandydatów do stanu duchownego wśród młodzieży tubylczej ich formacja i kształcenie. Również sercanie z Kamerunu we współpracy z Kongiem (wtedy Zairem), w Ndoungue (kilkanaście km od Nkongsamba) otworzyli postulat i nowicjat. Kandydaci do kapłaństwa po nowicjacie, studiowali filozofię w Zairze by potem wrócić do Kamerunu i na Instytucie Teologicznym w Yaounde (*Ecole Théologique Saint Cyprien à Yaoundé*) studiować teologię. Warunkiem przyjęcia sercanów do Instytutu było również przysłanie profesorów. Tak polscy sercanie – misjonarze z Kongo znaleźli się w Kamerunie.

**Ks. Jerzy Sędzik SCJ**, ur. 28 października 1956 roku z rodziców Władysława i Marii z domu Małota, zamieszkałych w Dobczycach (archidiec. krakowska). Wyświęcony na kapłana 17 czerwca 1982 roku wyraził chęć wyjazdu na misje do Zairu (obecnie Kongo). Już w sierpniu 1982 roku wyjechał do Francji na naukę języka francuskiego i przygotowanie do pracy misyjnej. Po przyjeździe do Zairu do 1988 roku pracował w duszpasterstwie. W 1988 roku został wysłany do Rzymu, by studiować na Gregorianum i tam w 1990 roku otrzymał licencjat z teologii dogmatycznej. Od roku 1990 do 2004 wykładał teologię w *Ecole Théologique Saint Cyprien w Yaounde* – Kamerun, do którego zaczęli uczęszczać również sercańscy kandydaci do kapłaństwa z Zairu i Kamerunu. Jako profesor

i wychowawca okazał się dokładny, staranny, dobrze przygotowany i wymagający. Mimo nadmiaru pracy znajdował trochę czasu, by pomagać w duszpasterstwie we wspólnotach koła Yaounde. Nadal pogłębiał swoją wiedzę teologiczną w aspekcie afrykańskim i przygotowywał pracę doktorską na temat: „Koncepcja zbawienia u ludów Bantu (Afryka) i jej wpływ na praktyki chrześcijańskie” (*Le concept Bantou du Salut et son impact sur les pratiques chrétiennes – pour une inculturation du message du salut dans le milieu Bantou*). Obrona tej pracy doktorskiej odbyła się w UKSW w Warszawie dnia 31 maja 2002 r. Od kilku lat jest członkiem Rady Prowincjalnej w Kamerunie. W 2004 roku, nie rezygnując całkowicie z pracy wykładowcy, przeniósł się do Baffoussam, aby tam oddać się więcej pracy duszpasterskiej, zwłaszcza w formowaniu młodzieży zgromadzonych w różnych stowarzyszeniach i ruchach katolickich. Cieszy się dobrym zdrowiem i oddaje się tym wszystkim obowiązkom, tym bardziej, że sercanie w Kamerunie przygotowują się do obchodów jubileuszowych – stulecia swej obecności w Kamerunie (1912 – 2012).

**Ks. Stanisław Wawro SCJ**, ur. 10 kwietnia 1958 roku w Jawiszowicach (diec. bielsko-żywiecka), z rodziców Władysława i Heleny z domu Grzywa. Po wstąpieniu do sercanów, studia filozoficzno-teologiczne rozpoczął w Wyższym Seminarium Misyjnym w Stadnikach. Ponieważ odznaczał się wybitnymi talentami i zdradzał chęć wyjazdu na misje, na dokończenie studiów wysłano go do Francji na *Institut Catholique de Paris*, które ukończył ze stopniem licencyjnym. Od 1987 roku po przejściu stażu misyjnego do 1987 r. pracował w duszpasterstwie w diecezji Kisangani (Zaire). W latach 1985-1995 zarząd prowincji powierzył mu funkcję ekonoma na prokurze SCJ w Kinszasie. Był to okres bardzo trudny, czas niepokojów i zamieszek tak w Kinszasie jak i w całym Zairze.

W 1995 roku wyjechał do Kamerunu gdzie w *Ecole Théologique St. Cyprien* w Yaounde, przez 4 lata wykładał teologię moralną do której był zresztą przygotowany już na *Institut Catholique* w Paryżu. W 1990 roku został wybrany i mianowany ekonomem i sekretarzem prowincjalnym w Nkongsamba, którą to funkcję do tego czasu. Wolny czas poświęca na pracę duszpasterską, chętnie „łata dziury” tam gdzie brakuje misjonarza.

**Ks. Jan Śliwa SCJ**, ur. 23 czerwca 1946 w Tarnowie (diec. tarnowska) z rodziców Juliana i Ludwiki Bochnal. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w seminarium sercanów w Stadnikach dnia 9 czerwca 1973 roku, zanim zdecydował się wyjechać na misje, pracował pewien czas w parafii w Polsce. W 1978 roku wyjechał do Francji, celem nauki języka francuskiego i przygotowania się do pracy misyjnej w Zairze. Po odbyciu stażu jak wszyscy inni misjonarze pracował na różnych placówkach, tak w stolicy jak i w buszu od 1979-1992. Wydajna praca nadszarpięła jego siły i dlatego przyjechał do Polski na dłuższy urlop wypoczynkowo-zdrowotny. W roku 1994 powrócił do pracy misyjnej, ale już nie w Zairze,

tylko w Kamerunie, w domach formacyjnych jako ekonom – w Baffoussam i Yaounde – Ngoya. Jak każdy gorliwy misjonarz wolny czas poświęca na pomoc w pracy duszpasterskiej.

**Ks. Antoni Osowski SCJ**, ur. 11 czerwca 1940 roku w Garkowo k. Szreńska (diec. płocka) z rodziców Stanisława i Zofii Nowickiej. Po otrzymaniu święceń kapłańskich dnia 24 czerwca 1970 r. zgłosił swoją chęć wyjazdu na misje. Po sześciomiesięcznym kursie języka francuskiego w Amiens (Francja, listopad 1971 – kwiecień 1972) zaczął pracę misyjną w Zairze i wykonywał ją przez 25 lat na różnych placówkach, tak w mieście jak i w buszu. Przez rok był również wykładowcą logiki w College w Kisangani. Rok sabatyczny wykorzystał na pogłębienie swej wiedzy teologicznej w Instytucie *Lumen Vitae* w Belgii (1988/89). W czasie urlopu wypoczynkowego we wrześniu 1997 roku musiał poddać się skomplikowanej operacji serca. Po kilku miesiącach rekonwalescencji w 1998 r. wrócił do pracy misyjnej, ale już nie do Zairu, lecz do Kamerunu, gdzie jako proboszcz pracuje bardzo owocnie do dzisiaj.

**Ks. Marian Wenta SCJ**, ur. 13. czerwca 1970 roku w Sierakowicach (diec. pelplińska) z rodziców Władysława i Joanny Zielke, zamieszkałych w Gowidli-no. Po otrzymaniu święceń kapłańskich dnia 14 czerwca 1997 roku, zanim zgłosił swoją chęć wyjazdu na misje do Kamerunu, przez krótki czas pracował w Polsce w parafii jako wikariusz. W październiku 1999 roku wyjechał na przygotowanie do pracy misyjnej i naukę języka francuskiego do Paryża. W lipcu 2000 roku wyjechał do Kamerunu. Mieszkając w domu formacyjnym – nowicjacie w Ndoungue, zajął się duszpasterstwem w sąsiadujących wspólnotach. Jego wielki zapal do pracy, pogoda ducha, otwartość, dialog ze wszystkimi jest wspaniałym świadectwem kapłana Serca Jezusowego dla nowicjuszy.

**Ks. Zdzisław Pławecki SCJ**, ur. 17 kwietnia 1972 r. z rodziców Jana i Kazi-miery Fortuna, zamieszkałych w Muchówce k. Bochni (diec. tarnowska). Po otrzymaniu święceń kapłańskich 29 maja 1999 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Stadnikach, pracował w Polsce jako wikariusz w parafii. W listopadzie 2002 r. wyjechał do Francji, gdzie na *Institut Catholique de Paris* uczył się języka francuskiego i przygotowywał do pracy misyjnej. Na początku czerwca 2003 roku wyraził życzenie pracy we formacji. Po 2 latach stażu misyjnego przeniesiony został do Rzymu.

Obecnie w 2005 roku prowincja sercanów w Kamerunie może dziękować Bogu za 33 kapłanów różnych narodowości (Francuzi, Włosi, Holendrzy, Kameruńczycy, oraz 6 Polaków), 3 diakonów, 8 braci zakonnych i 36 kleryków rodzimych po pierwszych ślubach zakonnych.